

Bogdan Giemza

Kościół wobec dyktatury relatywizmu

Wrocławski Przegląd Teologiczny 16/1, 89-103

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. BOGDAN GIEMZA SDS

KOŚCIÓŁ WOBEC DYKTATORY RELATYWIZMU

Odwołanie planowanej w styczniu 2008 roku wizyty Benedykta XVI na Uniwersytecie *La Sapienza* w Rzymie odbiło się szerokim echem nie tylko w Kościele katolickim, ale w całym świecie. Po raz pierwszy w historii w demokratycznym kraju odebrano prawo do wolności wypowiedzi jednemu z największych autorytetów świata. Można marginalizować całą sprawę i powiedzieć, że była wydarzeniem jednostkowym.

Jednakże nie można przejść obojętnie obok niedoszłej wizyty z kilku powodów. Przeciwnicy wizyty Ojca Świętego posłużyli się kłamstwem. Odwołując się do jego wykładu wygłoszonego przed laty na tymże uniwersytecie, przypisano mu pochwałę wyroku inkwizycji na Galileusza. Ewidentna manipulacja obnaża intencje autorów protestu sprzeciwiających się wizycie Benedykta XVI. To z kolei odsłania głęboki kryzys współczesnej kultury, w której pod płaszczykiem tolerancji dla różnych poglądów szerzy się nietolerancja. Skłania to do zastanowienia się nad miejscem Kościoła we współczesnym świecie, nad jego tożsamością i realizacją jego misji ewangelizacyjnej na ziemi.

Wzajemnej relacji Kościoła i świata nie da się rozpatrywać inaczej jak tylko w konkretnym kontekście społecznym, w którym Kościół żyje i działa. W naszych rozważaniach skoncentrujemy się na sytuacji Kościoła w krajach kultury euroatlantyckiej, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Polsce. Osobną uwagę należałoby poświęcić Kościołowi w Azji czy Afryce, gdzie uwarunkowania te są inne.

Punktem węzłowym dla rozważań okazuje się antropologia, czyli rozumienie człowieka. Następnie zostanie zarysowane modelowe ujęcie społeczeństwa w dobie przemian, ze szczególnym uwzględnieniem relatywizmu. Ewangelizacja w warunkach relatywizmu jest trudnym, ale tym bardziej koniecznym zadaniem Kościoła. Niezmiernie ważna i pomocna w wypełnieniu tego zadania jest teologia, niezbędne również jest podjęcie wezwania do świętości i świadectwa wiary.

I. NIEDOSZŁY WYKŁAD BENEDYKTA XVI

Papież Benedykt XVI miał 17 stycznia 2008 roku odwiedzić największą uczelnię nie tylko stolicy Włoch, ale całej Europy: rzymski Uniwersytet *La Sapienza*, i wygłosić wykład do społeczności akademickiej. Nie doszło jednak do planowanej wizyty i wykładu. Przyczyną jej odwołania był protest przeciwko wizycie papieża wystosowany do rektora uczelni przez grupę kilkudziesięciu profesorów wydziałów nauk ścisłych. Według nich kard. Joseph Ratzinger w przeszłości dawał wielokrotnie wyraz braku szacunku dla osiągnięć nauki. Jak zaznaczono we wstępie, kłamliwie zinterpretowano wykład kardynała sprzed lat i posądzono go o pochwałę wyroku inkwizycji na Galileusza. Do protestów profesorów przyłączyły się również grupy młodzieży skrajnie lewicowej, które zapowiedziały różne inicjatywy o charakterze antyklerykalnym, m.in. prowokacyjną paradę gejowską i zagłuszanie papieskiego przemówienia przez ustawione pod budynkiem uniwersytetu megafony.

W związku z tym podjęto decyzję, że Benedykt XVI nie odwiedzi uczelni. Kard. Tarcisio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, w specjalnym oświadczeniu napisał, że w związku z protestami i zapowiadanymi demonstracjami pojawiły się „wątpliwości co do godnego i spokojnego przyjęcia” Papieża, toteż uznał on za stosowne odwołanie przewidzianej wizyty. Tekst przygotowanego przemówienia został przekazany na ręce rektora uczelni¹. Choć sygnatariusze protestu próbowali w późniejszym czasie łagodzić ton swojej wypowiedzi, nie wpłynęło to jednak na bieg wydarzeń i ich negatywną ocenę.

Odwołanie papieskiej wizyty stało się bowiem faktem bardzo szeroko komentowanym w różnych kręgach społecznych. W obronie papieża wystąpiło wielu polityków, m.in. premier Włoch Romano Prodi, a także krytyczni wobec Kościoła lewicowi intelektualiści. Z całego świata napłynęły do Watykanu liczne depeche na znak jedności i poparcia dla nauczania i postawy Benedykta XVI². Próba zamknięcia ust Papieżowi w imię swobody badań i obyczajów nie tylko skompromitowała protestujących profesorów i grupę hałaśliwej młodzieży, ale otworzyła oczy wielu ludziom na pewnego rodzaju terroryzm ideologiczny obecny we współczesnej kulturze.

¹ Tekst przemówienia można znaleźć m.in. w: BENEDYKT XVI, *Chrześcijaństwo ma być zachętą do prawdy*, Nasz Dziennik z 21 I 2008, s. 9-10.

² List z wyrazami solidarności z Ojcem św. wystosował m.in. rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, ks. prof. Waldemar Irek. Czytamy w nim: „Jesteśmy poruszeni postawą części społeczności akademickiej rzymskiej uczelni. Uniwersytet, który ma być platformą wymiany poglądów, odmawia prawa do wolności wypowiedzi. Szczególnie bolesne jest to, że prawo to odbiera się jednemu z największych autorytetów moralnych współczesnego świata. Sprzeciwiając się dyktatowi laickiego totalitaryzmu, wzywamy ludzi nauki, kultury i sztuki do odważnego szukania prawdy. Niech to przesłanie, przez usta Waszej Świątobliwości, dotrze do osób różnych wierzeń, zwolenników rozmaitych ideologii”, <http://www.pwt.wroc.pl/> [3 IV 2008].

Okazało się, że pod hasłem tolerancji skrywa się nietolerancja dla innych poglądów, brak szacunku dla kogoś, kto ma odmienne zdanie.

Na kanwie tego wydarzenia powróciło pytanie o relację między społecznością świecką a Kościołem, o publiczny wymiar wiary i relację między rozumem a wiarą.

II. QUO VADIS, HOMO?

Trzydziestego sierpnia 2001 roku w Auli Pawła VI odbyła się światowa premiera filmu opartego na głośnej powieści Henryka Sienkiewicza *Quo vadis*. Jan Paweł II po projekcji filmu wygłosił krótkie przemówienie, w którym nawiązał do przesłania powieści Sienkiewicza i zamysłu reżysera filmu. Podkreślił, że pytanie Piotra skierowane do Jezusa: „Domine, quo vadis?”, jest pytaniem skierowanym do współczesnego człowieka: „Quo vadis, homo? Dokąd idziesz, człowieku?”³. To dramatyczne pytanie Papieża nie jest pytaniem retorycznym, ale dotyka najgłębszych zębów człowieczeństwa, jest pytaniem o wizję człowieka i wynikające stąd konsekwencje dla życia społecznego i ewangelizacyjnej misji Kościoła.

Konstytutywnym elementem europejskiej kultury są jej chrześcijańskie korzenie⁴. Odcinający się od tych korzeni i powiązań religijnych neopozytywistyczny humanizm przypomina „bukiet ciętych kwiatów, które chwilowo zachwycają pięknem, ostatecznie jednak są skazane na zwiędnięcie”⁵. Rezultatem oderwania humanizmu od Boga jest pozbawienie go żywotnych źródeł. Kard. Joseph Ratzinger w swoich rozważaniach o Europie podkreśla dziwną, żeby nie powiedzieć: chorą sytuację. Pod pozorem szacunku dla innych religii „Zachód charakteryzuje się dziwną i niemal patologiczną nienawiścią do samego siebie; godnym podziwu zrozumieniem próbuje otwierać się na obce wartości, ale nie akceptuje własnej kultury, a we własnej historii dostrzega jedynie okrucieństwa i zniszczenia, pomijając momenty wielkie i szlachetne. Jeżeli Europa chce przetrwać, musi dokonać nowego spojrzenia na siebie samą, choć z pewnością potrzebna będzie krytyka i pokora. Bardzo modna ostatnio wielokulturowość jest częstokroć rezygnacją z własnych wartości, przy czym wielokulturowość nie może istnieć bez stałych wartości uniwersalnych”. Konkludując tę myśl, kardynał stwierdza, że w imię szacunku dla innych religii winniśmy „w nas samych pielęgnować okazywanie Bogu naszej czci i dostrzegać oblicze Boga, który przyszedł do nas”⁶.

³ JAN PAWEŁ II, *Dokąd idziesz, człowieku?*, L'Osservatore Romano 22 (2001) nr 10, s. 16.

⁴ P. HÜNERMANN, *Die christlichen Wurzeln europäischer Identität*, w: A. DYLUŠ (red.), *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, Warszawa 1998, s. 87-101.

⁵ H. JURÓŠ, *Europejskie dylematy i paradygmaty*, Warszawa 2003, s. 62.

⁶ J. RATZINGER, *Europa – jej duchowe podstawy wczoraj, dziś i jutro*, Niedziela. Dodatek Akademicki nr 14 z 14 X 2001, s. IV.

Dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa prowadzi do utraty pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego. Jest ono istotną przyczyną współczesnego zagubienia człowieka, na co zwrócił uwagę Jan Paweł II w adhortacji poświęconej sytuacji Kościoła w Europie. Tym zjawiskom „towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię” (EiE 7). Prowadzi to do tego, że „wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym”, a „w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklorować się jako agnostycy niż jako wierzący” (EiE 7). W konsekwencji człowiek przypomina nomadę błakającego się po świecie bez określonego celu i bez drogowskazów. Z istoty *homo sapiens* stał się *homo demens*⁷.

Jan Paweł II, wzywając do nowej ewangelizacji, do wypłynięcia na głębie, wielokrotnie mówił o „dramatycznym charakterze” współczesnej epoki i zagrożeń dla człowieka. Bardzo znamiennej diagnozę sytuacji filozoficzno-intelektualnej naszej epoki Papież zawarł w encyklice *Fides et ratio*, w której mówi o „współczesnym dramacie rozumu”. Rozpoczął się on od „rozdzielenia wiary i rozumu” (FR 45). Jego konsekwencją jest nie tylko relatywizm i indyferentyzm środowisk intelektualnych, ale wręcz nihilizm (FR 90). Za szczególne zagrożenie współczesnej kultury Jan Paweł II uznał „wizję nihilistyczną, która jest jednocześnie odrzuceniem wszelkich fundamentów i negacją wszelkiej prawdy obiektywnej” (FR 90).

Zagrożenia antropologiczne wynikające z nihilizmu są groźne nie tylko dlatego, że „pozostaje [on] w sprzeczności z wymogami i z treścią słowa Bożego”, ale przede wszystkim dlatego, że „jest zaprzeczeniem człowieczeństwa człowieka i samej jego tożsamości” (FR 90). Konsekwencją jest dominująca współcześnie „pokusa rozpacz” oraz lęk przed przyszłością i drugim człowiekiem wobec wymagań moralnych. Lęk przed przyszłością sprawia, że „obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia” (EiE 8).

W sytuacji Polski i krajów byłego bloku komunistycznego trzeba jeszcze mieć na uwadze spustoszenia w antropologii i mentalności pozostawione przez ideologię marksistowską i trudności związane z przemianami społeczno-polityczno-gospodarczymi. Szczególnej aktualności nabierają słowa Jana Pawła II wypowiedziane 9 czerwca 1991 roku na spotkaniu z biskupami i konsultami zakonów żeńskich i męskich w Warszawie. Odwołując się do myśli z pierwszej swojej encykliki *Redemptor hominis*, że człowiek jest drogą Kościoła (RH 14),

⁷ Interesującą analizę tego zagadnienia, wraz z ukazaniem poprawnych rozwiązań problemu, zawiera rozprawa: W. IREK, *Oświecenie poprawione. Przewyciężenie „błędu antropologicznego”* (CA 17). *Droga rekonstrukcji społecznej*, Wrocław 2003.

Papież mówił wówczas: „W poprzednim układzie Kościół bronił człowieka przed systemem. [...] Kościół stwarzał jakby przestrzeń, w której człowiek i naród mógł bronić swoich praw. [...] W tej chwili w imię tej samej zasady: «człowiek jest drogą Kościoła» stajemy wobec nowych zadań. Człowiek musi znaleźć w Kościele przestrzeń do obrony poniekąd przed samym sobą: przed złym użyciem swej wolności, przed zmarnowaniem wielkiej historycznej szansy dla narodu”⁸.

Wspomnianym zmianom polityczno-społecznym towarzyszą dziś uczucia zniechęcenia, lęki i frustracje, zwłaszcza z powodu zmian ekonomicznych i niedostatecznych zabezpieczeń socjalnych. Trafnie oddają to słowa ks. Helmuta Jurosa, że „ludzie biorący udział w przebudowie i modernizacji społeczeństwa, a zwłaszcza ofiary procesu transformacji, czują się niczym pasażerowie okrętu naprawianego na otwartym morzu”⁹. Konsekwencją zniechęcenia i frustracji jest – jak słusznie zauważa H. Juros – fakt, że „pod naciskiem codziennych trosk wielkie idee i ideały, które mobilizowały ludzi do działania w okresie historycznego przełomu, a wcielone w życie stanowiły prawdziwe owoce tej transformacji, zniknęły z pola widzenia. Początkowa nadzieja ery wolności i solidarności ustąpiła miejsca nowym niepokojom. Wartości duchowe przestały już prawie uchodzić za fundament życia. Ludziom znów brakuje charakteru, dynamiki wiary i duchowości”¹⁰.

Wobec krótko zasygnalizowanych zagrożeń w obrębie antropologii „lista szkód antropologicznych i ran moralnych poniesionych przez jednostki, jak również dewiacje życia społecznego są podstawą do sporządzenia katalogu zadań Kościoła”¹¹. Szczególnym wyzwaniem dla Kościoła jest troska o głoszenie ewangelicznego przesłania nadziei i chrześcijańskiej wizji człowieka, czerpiącej inspirację z tajemnicy Wcielenia Jezusa Chrystusa¹². Wobec wielorakich lęków i zagrożeń współczesnego człowieka chrześcijanie mają przypominać, że ostateczne słowo należy do Bożej Miłości: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Jak wyznajemy w *Credo*, Bóg w Jezusie Chrystusie „dla nas i naszego zbawienia” wszedł w nasz ludzki świat i historię człowieka podniósł do rangi historii zbawienia. Szczególna rola w tym przypominaniu zamysłu Boga wobec człowieka przypada osobom zakonnym, o czym pisze Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*: „Prorockie zadanie życia konsekrowanego polega na przypomnieniu zamysłu Bożego wobec ludzi i na służeniu mu [...]. Jest to zamysł zbawienia i pojednania ludzkości” (VC 73).

⁸ JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006, s. 762.

⁹ H. JUROS, *Kościół – kultura – społeczeństwo*, Lublin – Warszawa 1997, s. 285.

¹⁰ Tamże, s. 104.

¹¹ Tamże, s. 109; zob. I. DEC, *Jaka wizja człowieka dla nowej Europy?*, w: A. DYLUŚ (red.), *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, dz. cyt., s. 343-348.

¹² J. ŻYCIŃSKI, *Ewangeliczne przesłanie nadziei wobec współczesnych form nihilizmu*, w: A. SZOSTEK, A.M. WIERZBIŃSKI (red.), *Codziennie pytania Antygony*, Lublin 2001, s. 464-477.

III. OD SPOŁECZEŃSTWA LOSU DO SPOŁECZEŃSTWA WYBORU

Człowiek jako istota społeczna nie żyje w samotności, ale w określonej zbiorowości ludzkiej. Dlatego ważne jest uchwycenie procesów przemian społeczno-kulturowych zachodzących we wspólnocie ludzkiej. Rzutują one bowiem nie tylko na jego mentalność w życiu społecznym, ale wywierają także wpływ na jego religijność i działalność Kościoła.

W literaturze socjologicznej używa się różnych terminów na opisanie tych przemian. Jednym z nich jest pojęcie nowoczesności, które obejmuje bardziej szczegółowe procesy i czynniki. Chodzi o subiektywizację, sekularyzację i pluralizm¹³. Ks. Władysław Piwowarski za Peterem L. Bergerem podaje, że „nowoczesność polega na pojawieniu się w stosunku do świata tradycyjnego nowych światów, związanych z możliwością wyboru w różnych dziedzinach, w tym także religijnej i kościelnej”. Inaczej mówiąc, nowoczesność polega na przejściu od świata losu do świata wyboru.

Świat losu i świat wyboru rzutują na dwa modele społeczeństw: na społeczeństwo losu i społeczeństwo wyboru. Pierwszy typ społeczeństwa jest zbliżony do społeczeństwa tradycyjnego i charakteryzuje się kulturą zamkniętą. W społeczeństwie losu jednostka funkcjonuje w ramach określonego systemu wartości i wzorów zachowań. Stanowią one pewnego rodzaju regulatory życia społecznego. Z kolei społeczeństwo wyboru, zwane też społeczeństwem pluralistycznym, charakteryzuje się wielością systemów wartości i wzorów zachowań. Człowiek w takim społeczeństwie ma nie tylko możliwość wyboru, ale jest do tego zmuszany. Berger mówi wprost o „heretyckiej konieczności wyboru”.

Przenosząc tę typologię na Kościół, wyróżnia się w socjologii Kościół ludu i Kościół wyboru. Każdy z tych typów stwarza inną przestrzeń dla działalności Kościoła i wzajemnych relacji społeczeństwo – Kościół¹⁴.

IV. KOŚCIÓŁ POŚRÓD ŚWIATA

Sytuacja Kościoła w społeczeństwie pluralistycznym światopoglądowo sprawia, że jest on jednym z podmiotów oferujących określony system wartości. Bp Kurt Koch ilustruje to, odwołując się do obrazu centrum handlowego. Wśród wielu stoisk reklamujących swoje produkty na obrzeżach tego centrum jest stoisko Kościoła proponujące produkty natury religijnej. W nowej sytuacji „Kościół musi się uczyć na nowo prezentować i potwierdzać w społeczeństwie

¹³ W. PIWOWARSKI, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 186-188.

¹⁴ Tamże, s. 173-195, 265-271.

pluralistycznym uniwersalną prawdę Ewangelii”. Wymaga to umiejętnego łączenia ewangelizacji ze zdolnością do dialogu¹⁵.

Według K. Kocha można mówić o podwójnym oczekiwaniu społeczeństwa pluralistycznego wobec Kościoła i religii. Chodzi o kompensację potrzeb społecznych i pomoc w przezwycięzeniu kruchości ludzkiego życia. Pierwsza potrzeba jest związana z czasem wolnym. Kościół miałby pomóc, jak inne instytucje społeczne, w regeneracji sił i przerwaniu monotonii codziennych zajęć człowieka. Natomiast druga rola Kościoła jest związana z pomocą w przezwycięzeniu sytuacji granicznych w życiu człowieka, takich jak choroba, śmierć, poczucie winy. Można więc powiedzieć, że rola Kościoła została sprowadzona do statusu „duchowego pogotowia ratunkowego” i „apteki sensu”¹⁶.

Kościół może liczyć na społeczne uznanie, jeśli zaspokajają wspomniane potrzeby. Jeśli jednak próbuje wpływać na kształtowanie życia społecznego, może być oskarżony o wtrącanie się do polityki, pazerność na władzę czy fundamentalizm. W takim kontekście swoją aktualność zachowują słowa Jana Pawła II, że Kościół, prowadząc ewangelizację, musi się liczyć z antyewangelizacją. „Kościół ciągle na nowo podejmuje zmaganie z duchem tego świata, co nie jest niczym innym jak zmaganiem się o duszę tego świata. Jeśli bowiem z jednej strony jest w nim obecna Ewangelia i ewangelizacja, to z drugiej strony jest w nim także obecna potężna antyewangelizacja, która ma też swoje środki i swoje programy i z całą determinacją przeciwstawia się Ewangelii i ewangelizacji”¹⁷.

V. DYKTATURA RELATYWIZMU

Co dzisiaj jest największym zagrożeniem dla misji Kościoła? Wczytując się w nauczanie ostatnich papieży i najnowsze dokumenty Kościoła, za takie zagrożenie trzeba uznać relatywizm, który wszystkie opinie uważa za jednakowo prawdziwe, nawet gdy pozostają one ze sobą w sprzeczności. Benedykt XVI przed wyborem na Stolicę Piotrową, jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, mówił wprost o „dyktaturze relatywizmu”¹⁸. J. Ratzinger w konferencji wygłoszonej do przewodniczących komisji doktrynalnych Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej w Guadalajarze (Meksyk) w maju 1996 roku powiedział, że „podstawowym problemem, wobec którego stoi dzisiaj wiara, stał się

¹⁵ K. KOCH, *Zepchnięci na margines czy sól ziemi?*, Homo Dei 68 (1998) nr 4, s. 11.

¹⁶ Tamże, s. 13-14; J. KOWALSKI, *Ewangelizacja w kontekście sekularyzacji*, Homo Dei 75 (2005) nr 4, s. 19.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 96.

¹⁸ Szerzej na temat rozumienia relatywizmu w nauczaniu kard. J. Ratzingera, zob.: S. JAŚKIEWICZ, *Relatywizm – od idei do dyktatury. Wybrane zagadnienia z nauczania kard. Josepha Ratzingera – papieża Benedykta XVI*, Częstochowskie Studia Teologiczne 34 (2006), s. 15-25; J. KRÓLIKOWSKI, *Przejawy relatywizmu we współczesnym życiu Kościoła w teologii kard. Josepha Ratzingera*, Częstochowskie Studia Teologiczne 34 (2006), s. 27-39.

relatywizm”¹⁹. Relatywizm w aspekcie negatywnym jest rezygnacją z możliwości poznania prawdy. W aspekcie pozytywnym lansuje się relatywizm jako podstawę tolerancji, poszanowania dla odmiennych poglądów, jako filozoficzną podstawę demokracji. Można z tego wnioskować, że modelowym typem społeczeństwa winno być społeczeństwo relatywistyczne²⁰.

Jak ta sprawa wydaje się być istotna dla obecnego papieża, świadczy fakt, że kwestia relatywizmu została przez niego przywołana w homilii na rozpoczęcie konklawe, 18 kwietnia 2005 roku. Może pamiętamy jeszcze niektóre, pełne oburzenia komentarze, na co pozwala sobie kardynał w swoim kazaniu, jakby dyktując przyszłemu papieżowi sposób postępowania: czym się powinien przede wszystkim zajmować, jaka będzie rzeczywistość, z którą zostanie skonfrontowany; wyglądało to tak, jakby przez to tworzył przyszłemu papieżowi pole działania i zobowiązywał do takich czy innych sposobów zachowania. Zarzucano Ratzingerowi, że w pewnym sensie wytycza program dla przyszłego papieża. A on – chociaż na pewno nie przypuszczał, że to jemu przyjdzie pokonywać te wszystkie trudności, także owo wielkie niebezpieczeństwo relatywizmu – jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary bardzo rzeczowo nakreślił sytuację Kościoła w tym konkretnym momencie dziejowym.

Przypomnijmy istotny fragment przemówienia kard. Ratzingera: „W wierze nie możemy pozostawać dziećmi, osobami niedojrzałymi. A na czym polega bycie dziećmi w wierze? Odpowiada święty Paweł: oznacza to «bycie miotanym przez fale i poruszany przez każdy powiew nauki». Jakże aktualny to opis! Iluż powiewów nauki zaznaliśmy w ostatnich dziesięcioleciach, iluż ideologicznych prądów, ile sposobów myślenia... Łódeczka myśli wielu chrześcijan była nierzadko huśtana przez te fale – miotana z jednej skrajności w drugą: od marksizmu do liberalizmu aż po libertynizm; od kolektywizmu do radykalnego indywidualizmu; od ateizmu do niejasnego mistycyzmu religijnego; od agnostycyzmu po synkretyzm i tak dalej. Każdego dnia rodzą się nowe sekty i urzeczywistnia się to, co św. Paweł nazywa «oszustwem ze strony ludzi i przebiegłością w sprowadzaniu na manowce fałszu». Posiadanie jasnej wiary, zgodnej z *Credo* Kościoła, zostaje często zaszufładowane jako fundamentalizm. A tymczasem relatywizm, to znaczy zdanie się na «każdy powiew nauki», zdaje się być jedyną postawą godną współczesności. Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem ustanawia własne «ja» i jego zachcianki. My natomiast mamy inną miarę wielkości: Syna Bożego, prawdziwego człowieka. To On jest wyznacznikiem prawdziwego humanizmu. Wiara «dorosła» nie idzie z prądem mód i nowinek; wiara dorosła i dojrzała jest głęboko zakorzeniona w przyjaźni z Chrystusem”²¹.

¹⁹ J. RATZINGER, *Wiara i teologia dzisiaj*, L'Osservatore Romano 18 (1997) nr 3, s. 47.

²⁰ Tamże.

²¹ BENEDYKT XVI, *U progu pontyfikatu*, Kraków 2005, s. 43.

Można uznać, że w dobie relatywizmu głównym problemem dla Kościoła w Europie nie jest ateizm czy konflikt między wierzeniem a niewierzeniem, ale bałwochwalstwo i manipulacja obrazem Boga²².

VI. GŁOS MAGISTERIUM KOŚCIOŁA

Odpowiedzią Magisterium Kościoła na zagrożenia związane z relatywizmem jest nauczanie o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła zawarte w deklaracji Kongregacji Nauki Wiary *Dominus Iesus* (6 VIII 2000) oraz *Nota doktrynalna na temat niektórych aspektów ewangelizacji*²³ tejże samej kongregacji z 14 grudnia 2007 roku. Omawiając kontekst i znaczenie deklaracji *Dominus Iesus*, kard. Ratzinger powiedział, że pod wpływem tzw. teologii pluralizmu religijnego głoszenie przez Kościół prawdy o jedyności zbawienia w Jezusie Chrystusie uchodzi za fundamentalizm. Fałszywie rozumiana tolerancja i dyktatura dialogu prowadzą do dezintegracji chrystologii i eklezjologii. „W rezultacie – zauważa Ratzinger – postać Jezusa Chrystusa traci walor jedyności i zbawczej powszechności”. Dzieje się tak, ponieważ „w rozumieniu relatywistycznym prowadzić dialog znaczy umieścić na tej samej płaszczyźnie własne stanowisko i własną wiarę oraz przekonania innych, tak że wszystko sprowadza się ostatecznie do wymiany poglądów między zwolennikami stanowisk, które są zasadniczo równoprawne, a tym samym wzajemnie relatywne”²⁴.

Z kolei *Nota doktrynalna na temat niektórych aspektów ewangelizacji* omawia relację między misyjnym mandatem Jezusa Chrystusa pozostawionym Kościołowi a wolnością sumienia i wolnością religijną. Podkreśla się implikacje antropologiczne, eklezjologiczne i ekumeniczne.

W związku z zamętem dotyczącym misyjnego nakazu Kościoła nota przypomina, czym jest ewangelizacja. „«Ewangelizować» znaczy nie tylko wyłożyć pewną doktrynę, ale głosić Pana Jezusa słowami i czynami” (nr 2). Celem tak rozumianej ewangelizacji jest doprowadzenie do spotkania w wierze z Jezusem Chrystusem. Zwraca się przy tym uwagę na osłabienie ducha misyjnego w Kościele, gdyż „często uważa się, że wszelkie próby przekonywania innych w sprawach religijnych są ograniczaniem wolności” (nr 3). Dlatego sam zamiar głoszenia i proponowania innym orędzia Ewangelii „jest często postrzegany jako zamach na wolność drugiego człowieka” (nr 4). Pod wpływem relatywizmu „mamy do czynienia z sytuacją, w której dla wielu wiernych nie jest jasne, co stanowi istotę ewangelizacji” (nr 10).

²² J. KOWALSKI, *Ewangelizacja w kontekście sekularyzacji*, art. cyt., s. 18.

²³ *Nota doktrynalna Kongregacji Nauki Wiary na temat niektórych aspektów ewangelizacji*, L'Osservatore Romano 29 (2008) nr 2, s. 50-55.

²⁴ RATZINGER, *Kontekst i znaczenie dokumentu*, L'Osservatore Romano 21(2000) nr 11-12, s. 52

Nota przypomina, że w dochodzeniu do prawdy potrzebujemy pomocy innych. Dlatego nauczanie adresowane w wolności do drugiej osoby i prowadzące do poznania, miłowania i naśladowania Jezusa Chrystusa nie stanowi bezprawnej ingerencji na wolność człowieka (nr 5). Zwraca się przy tym uwagę, że ewangelizacja zakłada szczerzy dialog i poszanowanie dla uczuć religijnych, ale jednocześnie nadmienia się, że również „do dialogu o sprawach religijnych może zakraść się grzech” (nr 8). Dlatego poszanowanie wolności religijnej nie może nas czynić obojętnymi na prawdę i dobro (nr 10).

Odwołując się do nakazu misyjnego Jezusa Chrystusa i obietnicy Ducha Świętego, w zakończeniu noty kongregacja podkreśla, że „współczesne odmiany relatywizmu i irenizmu w sferze religijnej nie mogą usprawiedliwiać rezygnacji z tego trudnego, ale porywającego dzieła”, jakim jest ewangelizacja. Głoszenie i świadczenie o Ewangelii jest bowiem pierwszą posługą uczniów Chrystusa wobec ludzkości (nr 13). Jak pisze Robert Spaemann, „w coraz bardziej zdechrystianizowanym społeczeństwie chrześcijanie muszą się na nowo nauczyć, że są inni, że posiadają własne zwyczaje, które różnią się od zwyczajów praktykowanych wokół nich”²⁵.

VII. ZADANIA TEOLOGII I TEOLOGÓW

Wobec tak ważnych wyzwań można pytać jak Apostołowie: Któż to pojmie i podola tak wysokim wymaganiom stawianym u progu trzeciego tysiąclecia? Gdzie Kościół ma szukać pomocy, by pozostać Kościołem Jezusa Chrystusa, a nie tylko „apteką sensu” czy „duchowym pogotowiem ratunkowym”?

Znaczącą rolę przypada teologii. To od niej Kościół może i powinien oczekiwać wsparcia. Warto sięgnąć do bardzo trafnych uwag H. Jurosa na ten temat²⁶. Według niego pilnym zadaniem teologii, przy zachowaniu granic jej kompetencji, „jest podjęcie trudu ponownego określenia relacji między Kościołem a światem”. To na teologii, „niczym na nieprzekupnym myślicielu i świadku, spoczywa zadanie bacznego i nieufnego ustosunkowania się do każdorazowych roszczeń absolutnych w tym przygodnym świecie oraz zadanie krytycznego wyjaśniania złożonej relacji między Objawieniem a dzisiejszą rzeczywistością” (L. Kołakowski).

Zadaniem teologii jest pomóc w zrozumieniu współczesnej rzeczywistości i dokonujących się przemian kulturowych. Wytrwała refleksja teologiczna może nam pomóc krytycznie zobaczyć, dokąd jesteśmy prowadzeni, jakie jest nasze powołanie, jakie są zadania wyznawców Chrystusa we współczesnym Kościele i świecie. „Teologia ciągle musi pytać o to – uważa H. Juros – co jest dzisiaj godne wsparcia dla dobra społeczeństwa i Kościoła, co powinno być zmienione,

²⁵ R. SPAEMANN, *Śmierć – samobójstwo – eutanazja*, Ethos 12 (1999) nr 47, s. 114.

²⁶ H. JUROS, *Kościół – kultura – społeczeństwo*, dz. cyt., s. 114-188.

a co należy zachować, aby unowocześnić kraj i dać siłę duchową ludziom żyjącym w społeczeństwie, które ewoluuje w kierunku pluralizmu. Sprzeczności sekularyzmu domagają się od niej głębszych refleksji, aby umiała wskazać w współczesnej kulturze na te perspektywy, które wynikają z wiary chrześcijańskiej i odnoszą się do ważnych pytań postawionych przez nowe społeczeństwo. Jej dotąd zdecydowany negatywny osąd Oświecenia wymaga teraz zróżnicowania, zwłaszcza w odniesieniu do idei wolności i dojrzałości ludzi”. Teologia winna strzec się uwikłań w doraźne rozwiązania, manipulacje polityczne czy tym bardziej wewnątrzkościelne przepychanki. Winna dostarczać „nowych impulsów duchowych i paradygmatów myślenia” oraz przedkładać „takie projekty modernizacji, które przyczynią się do upodmiotowienia społeczeństwa jako wspólnoty osób dojrzałych i odpowiedzialnych”.

Korzystając ze światła Objawienia i rozumu, teologia ma pomóc Kościołowi w pokonaniu współczesnych pokus, przed którymi stoi świat i sam Kościół, a na które wskazywał Henri de Lubac²⁷. Czym będzie teologia, jeśli nie podejmie tych wyzwań? H. Juros parafrazując powiedzenie Cz. Miłosza na temat roli poezji, puentuje; „Czym jest teologia, jeśli nie ocala ani ludzi, ani narodów? – czytanką z altanki ogrodowej”.

Aby do tego nie doszło, duży ciężar odpowiedzialności spoczywa na teologach i duszpasterzach. Teolog musi prowadzić swoje badania w jedności z żywym głosem Kościoła, wewnątrz wspólnoty kościelnej. Benedykt XVI w przemówieniu do Międzynarodowej Komisji Teologicznej w 2005 roku zwrócił uwagę, że wymaga to nie tylko kompetencji naukowych, ale także ducha wiary i pokory. Poczucie Boga i uległość wobec działania Ducha Świętego można bowiem w sobie wyrobić jedynie przez modlitwę i kontemplację²⁸. Z kolei w przemówieniu do tejże Komisji Teologicznej w 2006 roku Papież zwrócił uwagę, że teolog wobec „prostytucji słowa i duszy” ma być posłańcem prawdy. Powołaniem teologa jest głoszenie Bożej miłości: „W zalewie słów w naszych i innych czasach, przy inflacji słów uobecniać słowa istotne. Sprawiać, aby w słowach było obecne Słowo, Słowo pochodzące od Boga, Słowo, które jest Bogiem”²⁹.

Wytrwała refleksja teologiczna winna także towarzyszyć duszpasterzom. Henri J.M. Nouwen pisze, że „bez solidnej refleksji teologicznej nasi duszpasterze w nadchodzących czasach staną się kimś niewiele więcej niż tylko dyletanckimi psychologami, socjologami i pracownikami socjalnymi. [...] Kto chce być zwiastunem i duszpasterzem, koniecznym jest, aby stawał się coraz wrażliwszy na to, że Bóg jest zawsze obecny w historii ludzkości”³⁰. Trudne zadanie

²⁷ H. DE LUBAC, *Medytacje o Kościele*, Kraków 1997, s. 231-257.

²⁸ BENEDYKT XVI, *Teolog pracuje w Kościele i dla Kościoła*, L'Osservatore Romano 27 (2006) nr 3, s. 35.

²⁹ Tenże, *Posłuszni prawdzie, stajecie się współpracownikami prawdy*, L'Osservatore Romano 28 (2007) nr 1, s. 30.

³⁰ H.J.M. NOUWEN, *Kapłaństwo z serca płynące*, Karmel (1992) nr 3, s. 14-15.

kapłana jako duchowego przewodnika wspólnoty polega na tym, aby patrzył na osobiste kryzysy, konflikty rodzinne, katastrofy narodowe i napięcia międzynarodowe i interpretował je w świetle wiary, przekonany do tego, że Bóg jest w tym wszystkim przy nas. W praktyce oznacza to, że kapłani, świadkowie Chrystusa i przewodnicy wspólnoty, muszą przeciwstawić swoje „nie” każdej formie fatalizmu, wszelkiej formie beznadziei; muszą przeciwstawić swoje „nie” zsekularyzowanemu światu i głosić w sposób jednoznaczny, że Wcielenie Słowa Bożego przemieniło najdrobniejsze nawet zdarzenie historii ludzkości w rzeczywistość łaski. „Duszpasterze przyszłości muszą być teologami – ludźmi, którzy znają serce Boga – i przez modlitwę, studium i staranną analizę są zdolni, by zauważyć wszystkie na pozór zupełnie przypadkowe wydarzenia swoich czasów i w nich rozpoznać tajemnicze uzdrawiające działanie Boga, i objawić je swoim współbraciom. Refleksja teologiczna polega na tym, aby zarówno na bolesne, jak i na pełne radości realia życia codziennego umieć spojrzeć wzrokiem Jezusa i pomóc ludziom, by uświadomili sobie, jak ostrożnie Bóg ich prowadzi”³¹.

VIII. DUC IN ALTUM!

Wezwanie do wypłynięcia na głębię „Duc in altum!” zostało przez Jana Pawła II skierowanego do całego Kościoła na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Narodzin Jezusa Chrystusa w Liście apostoelskim *Novo millennio ineunte* (6 I 2001). Dokument ten jest zarazem wprowadzeniem w życie i posługę Kościoła w nowe stulecie i tysiąclecie. To wezwanie nie jest – jak zauważa kard. Leo Scheffczyk – dyktatem narzuconym Kościołowi z zewnątrz. Jest ono poleceniem samego Jezusa i zachowuje wciąż swoją aktualność wewnątrz Kościoła³². Można powiedzieć, że innym imieniem tego wyzwania jest nowa ewangelizacja, do której z taką wytrwałością wzywał Jan Paweł II.

Nawiązując do Wielkiego Jubileuszu 2000 i początków nowego tysiąclecia, Papież stwierdza dobitnie: „Chrześcijaństwo jest religią zanurzoną w historii! Właśnie bowiem na płaszczyźnie historii Bóg zechciał zawrzeć przymierze z Izraelem [...]. W swojej tajemnicy boskiej i ludzkiej Chrystus stanowi fundament i centrum historii, jest jej sensem i ostatecznym celem” (NMI 5). Istotą dziedzictwa jubileuszu jest kontemplacja oblicza Chrystusa: „Chrystusa, którego postrzegamy jako postać historyczną i jako tajemnicę, i którego wieloraką obecność przeżywamy w Kościele i w świecie, wyznając, że On jest sensem historii i światłem na naszej drodze” (NMI 15).

³¹ Tamże, s. 15.

³² L. SCHEFFCZYK, „Duc in altum” – Kościół wobec trzeciego tysiąclecia, *L'Osservatore Romano* 24 (2003) nr 9, s. 49.

Papieskie wezwanie można interpretować jako wezwanie do świętości, troski o formację sumienia i właściwy przekaz wiary. Powołanie do świętości zostało uznane przez Jana Pawła II jako perspektywa, „w którą winna być wpisana cała działalność duszpasterska” (NMI 30)³³. Ewangelizując innych, Kościół nie może zapomnieć o ewangelizowaniu samego siebie. Bardzo ważnym zadaniem w posłudze apostołowskiej Kościoła w warunkach współczesnego społeczeństwa jest udział w formacji sumienia. Formacja prawego sumienia wiernych, poczynając od najmłodszych, musi być stałą troską Kościoła. Trzeba przy tym określić obszary, w których najbardziej objawia się słabość ludzkich sumień. Jednym z takich obszarów jest cała kwestia formacji sumienia w kwestiach społecznych. Stąd uwzględnienie społecznej doktryny Kościoła winno być przedmiotem głębokiej refleksji, studiów i nauczania.

Innym imieniem świętości jest świadectwo życia. J. Ratzinger pisze, że jako chrześcijanie u progu trzeciego tysiąclecia „mamy dawać świadectwo o Bogu, mamy odsłaniać zamknięte i zaciemnione okna, ażeby Jego światło mogło świecić wśród nas, żeby Jego obecność miała coraz więcej przestrzeni”³⁴. Tylko osobiste świadectwo życia uczniów Chrystusa ma ostatecznie moc przekonującą dla poszukujących prawdy i ludzi zdezorientowanych na targowisku społecznych idei. Mimo wspomnianych trudności, związanych z błędnymi koncepcjami człowieka i dyktaturą relatywizmu, nie można zredukować „prawdy o człowieku do poziomu reakcji charakterystycznych dla neurotyka”, a całość ludzkości „traktować jako bywalców kliniki psychiatrycznej”³⁵.

Wychowanie do wiary jawi się jako kolejny istotny element odpowiedzi na wezwanie do wypłynięcia na głębię i na określenie właściwego miejsca Kościoła we współczesnym świecie. Temu zagadnieniu Benedykt XVI poświęcił m.in. swoje pierwsze przemówienie do biskupów polskich przybyłych z wizytą *ad limina Apostolorum* w 2005 roku³⁶. Podkreślając wagę wychowania młodzieży, katechezy dorosłych, duszpasterstwa akademickiego, powiedział, że „wychowanie do wiary musi polegać przede wszystkim na rozwijaniu właśnie tego, co jest w człowieku dobre”³⁷. Wydaje się to bardzo znamienne wobec różnych kasandrycznych głosów postulujących raczej okopanie się Kościoła i utworzenie z niego swoistego getta. Warto przy tym przypomnieć postulat Ratzingera dla Kościoła na progu trzeciego tysiąclecia. Chodzi o priorytetowe zadanie wypracowania nowej postaci rozumności wiary i zachętę do dyskusji nad rozumnym charakterem wiary lub niewiary. Właśnie odwoływanie się do

³³ B. GIEMZA, *Duszpasterstwo w perspektywie świętości*, w: K. PÓLTORAK (red.), *Recepcja wskazań Soboru w życiu i działaniu Kościoła w Polsce. Niektóre wyzwania 40 lat po Soborze Watykańskim II (1965-2005)*, cz. 1, Szczecin 2006, s. 25-45.

³⁴ J. RATZINGER, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków 2005, s. 262.

³⁵ J. ŻYCIŃSKI, *Ewangeliczne przesłanie nadziei wobec współczesnych form nihilizmu*, art. cyt., s. 122.

³⁶ *Benedykt XVI do biskupów polskich*, Poznań 2005, s. 5-14.

³⁷ Tamże, s. 7.

szerokiej przestrzeni umysłu może uchronić religię przed chorobą zaściankowości i pomóc w dialogu ze współczesną kulturą. Skoro Bóg w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem, to zadaniem Kościoła jest prowadzenie ludzi do Chrystusa w każdej epoce i w każdych warunkach³⁸.

ZAKOŃCZENIE

Przedłożone powyżej uwagi wynikają z analizy wyzwań, jakie stawia nam współczesna rzeczywistość, zwłaszcza szeroko rozpowszechnionego relatywizmu, i ze zrozumienia ewangelizacyjnej misji Kościoła. W tym sporze Kościół nie może zamknąć się jak w obleżonej twierdzy i wyczekiwać biernie na lepsze czasy. Błędem jest też „spoufalenie się” Kościoła ze światem, czyli rezygnacja ze swojej tożsamości i zaniechanie głoszenia wiary w imię poprawności politycznej czy ekumenicznej. Kościół musi pozostać dla świata, z zachowaniem wzajemnej autonomii, ewangeliczną solą ziemi i światłem świata. Źródłem dla takich działań Kościoła pozostaje tajemnica Wcielenia. Jak stwierdza Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte*, nie zbawi nas żadna formuła, ale osoba Jezusa Chrystusa i pewność, że On jest z nami aż do skończenia świata (NMI 29). W tym duchu wiary należy podejmować dalszą refleksję i odpowiedzialność za nasze dziś i jutro.

SUMMARY

The Church's response to the dictatorship of relativism

The Church, while fulfilling the mission of evangelization entrusted to her by Jesus Christ, does not act in an empty and sterile space, but in particular circumstances of time and place. Transformation of civilization and passing from society of lot into society of choice influence changes in the Church's role in society. This role is interpreted in a narrow manner and reduced to the compensation for social needs and assistance in overcoming fragility of human life.

One of the greatest challenges the mission of the Church is facing today is relativism, which under slogans of dialogue and freedom, tolerance and respect for different views, in reality means resignation from the search for truth and from reaching it. In such situation proclaiming the truth about uniqueness of salvation offered us by Christ, provokes accusations of fundamentalism and of putting limits on human freedom. An example, which well illustrates such attitude was the protest against Benedict XVI's visit to *La Sapienza* University in January 2008, which eventually resulted in its cancellation.

³⁸ J. RATZINGER, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, dz. cyt., s. 267-269.

In the new socio-cultural situation the Church cannot close herself as in a beset fortress or in the name of correctness and fitting in, resign from proclaiming the whole message of the Gospel. She must learn instead to present and to witness in a new way the universal truth of the Gospel in the pluralistic society. Theology, theologians and priests play substantial part in this respect. Their task is to undertake the efforts of defining anew the Church-world relationship. The mystery of the Incarnation of Christ is a vivid sign of God's continuous presence in human history.

Translation: Agnieszka Bielawska

Słowa kluczowe/ key words:

ewangelizacja, Kościół, świat, relatywizm, teologia
evangelization, Church, world, relativism, theology